

kanów, musimy więc opierać się na wiadomościach podróży przybyłych z miejscowości, które są obecnie teatrum wojny.

Podług nich Wessel basza, komendant sił tureckich w Szpice znajdujących się, złożył broń z częścią wojska; z częścią, gdyż dwóch generałów brygady nie chciało naśladować swego komendanta, i oświadczyło, iż wola zginąć niż się poddać. O ile jest to w tem prawdy, zapewnić niepodobna, lecz można prawie twierdzić, że stało się katastrofą. Z dwóch batalionów piechoty i kilkuset Czerkiesów konnych, stanowiących garnizon Kizanytki, many tu już w Adranopolu kilkuset uciekinierów w stanie godnym politywaną. Podczas napadu Moskalki na to miasto, potrafili oni manowcami i ścieżkami uciec śmierci lub niewoli. Zawszed więc wiadomości smutne, pogrzebowe, przerażające.

Irada sułtańska, zarządzająca w całym Cesarstwie organizację gwardji narodowej z chereścian — nie w każdej miejscowości wilejatu wprowadzania była w życie. Od kilku dni dopiero władza cywilna wspólnie z wojskową, postanowiła jej formację w Adranopolu, i w tym celu sprowadziła dzisiaj z okolicy 600 do 800 młodych Bułgarów, a obecnie zajmuje się wyszukaniem dla nich oficerów chrześcijan. Jakiego pobudki kierującą władzą do tej tak spóźnionej formacji, wiadomo, lecz wiadomo tylko każdemu, że wśród obecnych wypadków i okoliczności nie jest ona na czasie. Gdyby zarządzona była 3 miesiące przedtem, udanie się jej nie było stało na przeszkodzie, gdyż mogła mieć dużo Bułgarów podoficerów z byłego pułku kozaków sułtańskich, którzy pomimo zamieszek zeszłorocznych, wojny serbskiej i wojny dzisiejszej wierni pozostali rządowi.

Dzisiaj popołudniu, dobroczynny wiatr południowy zamienił się raptownie na „Moskow ruzgary” (wiatr moskiewski) a z nim niebo się zachmurzyło, złowrogę spowiewało i posypało obfitym śniegiem, który w krótkim czasie pokrył ziemię białym całunem. Między kobietami i dziećmi egiagle zdającymi do dworca kolei, rozległy się bolesne, rozpaczliwe, serce rozdierające jęki i lamenty, a wśród nich ciche i pokorne narzekania „Ałlach nas opuścił, Ałlach sprzyja Moskalkom.”

12. stycznia.

Ranek śnieżny i mroźny. Wędrówka na stację pieszko i wozami nie ustaje — lecz nie w takich rozmiarach jak wczoraj; — dzisiaj niema płaczu i lamentów; tłumy postępują smutnie, a na twarzach widać muzułmańską rezygnację.

Wszystkie stacje na linii Adranopol-Filipopol, są obłożone tysiącami tłumami czekającymi na środki odjazdu. Pociągi idące po wojska Sulejmana baszy są przez nich zatrzymywane groźbą i siłą, i zmuszane do ich transportowania w przeciwnym kierunku. Na stacji Jeni Mahale do 11.000 osób rozmaitej płci, wieku, Turków, chrześcijan przybyło z Czyprianu i jego okolicy. Rzekł Marcy przechoździł w błąd, lecz naprzód musieli potuć lód, który, niebył dosyć silny aby mógł służyć za most. Śmierć robiła wszystkie wysiłenia, aby porwać jak najwięcej ofiar. Iman (ksiądz) opowiadający mi o podróży i przeprawie tych tłumów dodał, że „gdyby ci ludzie pozostali w domach, to przy największej srogości czy to Moskalki, czy Bułgarów nie padło by tyle ofiar, co podczas tej ucieczki, lecz strach ma wielkie oczy.”

Władze wilejatu przeniesione będą do Rodosto; archiwa już zapakowane; urzędnicy nie są czynni, gdyż między nimi większy przestrach, większe zamieszanie, jak pomiędzy nieszczęsną ludnością, i nie dziwnego, bo na sumieniu każdego z nich duzo ciężki niedarowytych grzechów. Gubernator Dżamil basza, jeden tylko niestracił głowy, i nieprzestał być czynnym; cały dzień i noc jest on na nogach, to pracuje, to daje rozkazy, to przebiega miasto aby w niem niezakończono spokój.

Filja banku ottomańskiego wysłała swe kapitały i księgi kasowe do Konstantynopola; archiwa konsulatu angielskiego posyła jej śladem, lecz konsul pozostał jeszcze do dalszego czasu i dalszych wypadków.

Linia kolei żelaznej Tyrnowa-Sejmeny-Jambol opuszczona, materiał ruchomy wycofany, niektóre stacje spalane przez ustępujących Turków, jak również resztki domów w Eski-Sagra i Jeni-Sagra pozostały całe z katastrofy w miesiacu lipcu r. z.

Szpitalne wojskowe w Filipopolu i Adranopolu wypróżniają; z pierwszego miasta przewieziono 1500, z drugiego 2.000 rannych; — liczne wypadki śmierci między nimi z zimna, niewygody.

W pewnej wsi, o 6 godzin drogi na północ od Adranopola położonej, Bułgarzy przywitali kilkudziesięciu żołnierzy rzeziemi strażnikami, 2 zabili a 3 ranili; czy to jest bunt, czy uprawniona obrona, w tych czasach zamieszek i bezprawia, przeciw baszybożkom wszelkiego rodzaju, barwy i koloru, chcemy zawsze, a tem więcej dzisiaj krwi i rabunku, niewiadomo jeszcze na pewno, lecz nasza osobista opinia przechyla się za drugim przypuszczeniem, opierając się na powszechnie znanym fakcie, że Bułgarzy jeszcze niedoszli do tej śmiałości i nęstwa, aby pod bramami wielkiego miasta powstawać.

13. stycznia.

Zimno dokucające; zefir moskiewski dmucha śmiertną groźnym powiewem z nieubląganą zawziętością.

Odpływ i napływ ludności idzie swoim trybem, z tą tylko różnicą, że kiedy pierwszy jest mały znaczący, zato drugi dosięga już swego szczytu. Ulice są znowu zapełnione jeźdźcami, pieszymi, wozami, stadami bydła, owiec, kóz, koni. Monotonność tej nawaliny ludzkiej i zwierzęcej jest dziś urozmaicona rejbełkami, czerkiesami i innymi baszybożkami, którzy zdołali wyrwać się z żelaznych szponów moskiewskich w Szypocze. Żołnierze piechoty, ocaleni także z tego grobu Turków, jak ją nazwał pewien oficer angielski, przechodzą małemi kupkami, okryci łachmanami, na wprost spalonymi przy ogniskach obozowych, z nogami obwinętymi w szmaty, zmęczeni, sterczący fizycznie i moralnie długim marszem i bolesną katastrofą, i nadają widokowi coś smutnego, strasznego, przerażającego.

Stacja kolei żelaznej jest obłożona 10.000 tłumem, który ciągle obozuje na śniegu i mrozie, aby mógł dostać się do wagonów i odejść. Przy wsiadaniu dzieją się rzeczy okropne; matki jednej drugą wyrzucają dzieci, aby własne ucieść; jedno małe dziecko, ciągnięte przez obcą a przytrzymane i brzonie przez własną matkę, było rozdarte na dwoje. Słowem, jesteśmy już bliżej tego stanu zbydlęciska, kiedy związki społeczne i rodzinne się rozprzegają, kiedy człowiek traci to wszystko co na szlachetność w sobie, a nie zatrzymuje jak tylko zwierzęcy instykt zachowawczy.

Z Szypki żadnej wiadomości urzędowej, lecz nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że katastrofa spełniona. Podług opowiadania zbiegów, dwie pozycje najbliższe jeszcze się bronią, a ich dzielni obrońcy chociaż nie mają żadnej na-

gon otrzymywania pomocy, ratunku, poddać się nie chcą.

Uspokojenie ogólne przyznane, a przekazanie, że już wszystko stracone, jest powszechnym. Oskarżania i kłopoty rozmaitym dygnitarzom idą tym samym trybem, jak u wszystkich narodów podczas wielkich klęsk i nieszczęśliwości. Sulejman basza nie jest oszczędzany, uważany on jest za przyczynę niepowodzenia. Uparte zdobywanie Szypki, stratę 15.000 ludzi tłumacząc tem, że nie chciał być pod rozkazami Mehmeda Alego baszy, a długą bezczynność nad Czarnym Lomem, że chciał się pozbyć bohaterskiego obrońcy Plewny, aby sam jeden bez rywalka zostać pierwszym w państwie. Talenta nawet jego wojskowe są podawane w wątpliwość.

Oburzenie i rozjątrzenie we wszystkich klasach społeczeństwa przeciw Anglii jest okropne; zarzucają chytremu Albionowi, że zachęcał; popychał Turcję do oporu do wojny, a w czasie jej niepowodzeń zostawił ją własnemu smutnemu losowi. Rozjątrzenie jest tak wielkie, że wyraz „zemsta“ tkwi w umysłach i w ustach wszystkich Turków. Co więcej, wynaleźli oni już gotowy środek pomśczenia się. Powiadają: „Uprzedliwym, poddamy się Moskalkom, a wspólnie z nimi siłami wyrzemy Anglii Indie Wschodnie, i utworzymy w nich centrum świata muzułmańskiego”. O ile ten środek jest wykonalny, szczególnie w spółce z Moskalkami, powstrzymuj się od wszelkich uwag, przytaczam go jedynie dla odmalowania usposobienia.

Do interesujących, a nawet ważnych wypadków w naszym mieście, należy usunięcie raptowne ze służby kolejowej na rozkaz rządu, inspektora eksploatacyjnego, p. Jörch, Bawarczyka, który zarząca pełnił obowiązki honorowego konsula Cesarstwa Niemieckiego. Urzędownicy oskarżają go o umyślnie utrduwanie i opóźnianie transportów wojska, amunicji, żywności; prywatnie zaś pogłoski, w sekrecie na ucho szepcane, utrzymują, że robił on to nie z własnego natchnienia.

14. stycznia.

Do wczorajszego opisu, niestety! nie pocięszającego nie mogę dziś dodać, chyba zwiększenie się przestrachu, zamieszania i wędrówki, wędrówki, która mimowolnie przypomina wędrówkę ludów w średnich wiekach, z tą tylko różnicą, że kiedy starożytna była zwyciężona, to terazniejsza przeciwnie jest zwyciężona.

Dworce zawsze jest obłożony tłumami, nigdy się niezmniejszającymi, jeżeli bowiem część ich była tak szczęśliwa odejść, to w podwójnej liczbie jest zastąpiona nowymi przybywami.

Liczba śmierci z zamarcznicy sięga dzisiaj olbrzymich rozmiarów, bo 200 osób, po największej części dzieci Trupy ich skostniałe, sine, szkaradne, ładowane na wozy jak snopy, i wywożone na cmentarz, po drodze spadają na ziemię jak kamienie; dużo innych sami rodzice pogrzebali w obrębie dworca kolejowego, sami oddali im ostatnią, smutną, bolesną usługę.

Podług podróży, przybyłych dziś z Filipopola, droga bita pomiędzy tem miastem a Adranopolem, długa do 30 mil, przedstawia jeden sznur wozów w ruchu, nigdy nieprzerwany, nigdy niewyczerpany, bez początku i końca.

Linia drogi żelaznej na tej samej przestrzeni, jest traktem dla pieszych, którzy na widok zbliżającego się pociągu, kładą się na szynach, aby tym sposobem go zatrzymać, opanować i odejść.

„Ałlach nas opuścił, Ałlach sprzyja Moskalkom”, można dziś powtórzyć z większą boleścią, z większą rozpaczą jak poprzednio, ponieważ kolej żelazna jest przetrwana, cyrkulacja na kilka dni uniemożliwiona, z przyczyny wykołowania się pociągu. Na nie więc trzedyńowe oczekiwanie, trzedyńowe cierpienia na śniegu i mrozie, — przynosi tak liczne ofiary w zamrzniętych dzieciach, gdyż ci co je przecierpieli, co je znieśli z stoicznym spokojem, z muzułmańską rezygnacją, niemogą odejść.

Tłumy ponuru, z grobowymi wyrazami w twarzach, wracają z dworca do miasta; lecz co ich w niem czeka? nowe cierpienia, nowa nędza, toż samo zimno, ten sam wicher sybirski, domy bowiem puste, nie pozostało w nich nic, tylko cztery ściany; — wszystko to co niemiożna było unieść, sprzedano, do drzewa i węgla drzewnego, który mógłby ogrzać, ożywić swem dobroczynnym ciepłem ich zmęczone, wycieńczone, osłabione ciała.

Depesza telegraficzna od urzędników dworca kolei żelaznej w Filipopolu, wysłana o godzinie 2. popołudniu, donosi: „Bitwa dziś wieczór niemiennikoma. Władza dała rozkaz mieszkańców opuszczenia miasta, i sama je już opuściła. Pożar w rozmaitych punktach miasta. Rabunek ogólny. Telegram z Tatar-Bazarczymkiem przetrwany. Armia Sulejmana baszy ustępuje.”

Do tego telegramu dodajemy, że stacja już opuszczona, — materiał ruchomy wycofany.

15. stycznia.

Wielki bazar miejski w Adranopolu, liczący do 300 sklepów, opróżniając, towary pakują i wywożą na dworzec kolejowy, toż samo dzieje się ze sklepami i magazynami, w zabudowaniach prywatnych się mieszczącymi.

Most kolejowy na Marcy w Tyrnowie-Sejmeny, gdzie się już pokazały podjazdy moskiewskie, ma być wysadzony w powietrze, ze względu wojennych.

Napływ ludzki i zwierzęcy dziś znacznie się powiększa, ponieważ droga bita Filipopolska znalazła współzawodnicztwo w drodze z Jambolu prowadzącej; na tej drugiej, tak samo jak na pierwszej, snują się niezliczone wozy, ludzie konni, piesi, stada rozmaitego bydła, i przechodzą miasto. Ruch ten jest ubarwiony już nie obrzydliwymi rejbełkami, lecz baszybożkami z Syrii i obu Arabii — Szczególnie i Skalistej, maszerującymi w porządku wojskowym i na przesłanych koniach. Zresztą wojska regularne, nadchodzący ze Szyny i Jambolu, dobrze ubrane, z dobrými minami, odejmują widokowi cechę smutną i pogrzebową, jaką dnia poprzedniego się odznaczały. Może też dzisiaj patrzy się na tłumy inenni, weselącymi oczami, gdyż wiadomość telegraficzna, że z Konstantynopola wyrjechało pociągami specjalnym dwóch dygnitarzy, udających się do Karabunar (stacja kolei żelaznej na linii Jambol) dla traktowania z Moskalkami o zawieszenie broni, wiała otuchę w serce każdego. Niebawem, a raczej Ałlach pokazał się łaskawym, ponieważ mróz zwolnił, zefir moskiewski przestał dmuchać, a odwiłł pewna.

16. stycznia.

Dygnitarze, przewidzeni do traktowania o zawieszenie broni, przejechali dziś o 11 godzinie z rana przez Adranopol, lecz nie w skromnej liczbie dwóch, ale w poważnym zastępie szcściu panów, grubych, cienkich, tłustych i chudych, między którymi są Sawet i Mahmud Damat basza. Opóźnienie ich wyjazdu z Konstantynopola nastąpiło z powodu nadzwyczaj ważnego, a mianowicie z tego, że na stacji w Stambulie nie znajdował się w owej chwili żaden wa-

gon ogrzewany, z piecem, a ci panowie nie chcieli odjechać innym, aby swych dostojnych osób nie narazić na zaziębienie i niezdolny katar.

Przechód emigracji przez miasto jest dziś daleko większy wczoraj; ulice są zupełnie zapełnione, a cyrkulacja często i długo przetrwana. Obydwa trakty Filipopolski i Jambolski zawzięcie współzawodniczą, aby nieustannie do starcać kolumn wozów, hord ludzi i stad bydła.

O ruchu Moskalki dziś nie ma żadnych wiadomości.

Srodki do obrony Adranopola szybko i energicznie postępują — wojska w miarę jak przybywają, obsadzają fortyfikacje i zajmują rozmaite ważne pozycje po za miastem położone.

W miarę jak niebezpieczeństwo się zbliża, widać więcej zimnej krwi, spokoju i energii między władzami.

Chrześciana, mieszkający Adranopola jeszcze nie opuszczają miasta.

Niektórzy konsulowie są na wylocie, lecz wyjazd niemożliwy, ponieważ niepodobna dostać się do wagonów odchodzącego pociągu, trzeba zdobywać go siłą i z bronią w rękę.

Armia Sulejmana baszy jest w marszu do Adranopola, z innych stron przybywają niustannie wojska, — jesteśmy w przededniu nowych, wielkich wypadków — kto wie może takich, jakie nam dała widzieć Plewna.

Z nad granicy Królestwa Polskiego.

(D) Jednym z wrażeń świeżo nabytych w ostatniej podróży mojej, jest przestęp, albo lepiej powiedzieć — obrzydzenie do galówek, które nie na żarty mi się dały we znaki. Zagrzebany w domu, nie wiele się troszczyłem o moskiewskich Wysokości imienia i urodziny, ale wyjrząwszy na świat, dopiero się przekonałem, że i o tem zapominać nie można.

Na wsi, gdzie parafia katolicka, w dniu galówki w najgorszym razie zjawia się żandarm lub strażnik, — idzie do księdza, każe mu się ogolić i siebie wódzką poczęstować, a następnie asystuje mu do kościoła, pod którym wójt z łańcuchem na szyi i radni, jakoteż organista, kościelny i dziad czekają. Nabożeństwo bardzo prędko się kończy i prócz pewnego komicznego wrazenia, innych fizjologicznych odruchów nie sprawia w systemie nerwowym człowieka.

Sprawa wrazenia komicznego, tym egzekutorem galowej uciechy, jest najniepokalniejsza między „nabożeństwem z nrzędu“ figura... — dziad, zwykłe nieprzybłądany wróg carów i wszystkich szlug carskich, jak żandarmów i strażników, którzy nie jednokrotnie wypylizyli mu z kieszeni ostatnią kopiękę pogroźkami o kozie. Pamięta zresztą dzień lepsze czasy, mianowicie: gdy sam organiał za dziegiarzami (tak nazywa Moskalki, bo bielnią zapuszczają dzieciom) — i z usposobieniem wcale nie nabożnym wstępuje na chór, gdzie organiste Boreaszowe oddaje usługi t. j. dostarcza wiatru do piszczałek, deptają miechy.

Potulne organy, z pewnymi brakami melodyjnymi i westchnieniami zaśośnemi grające w niedzielę i święta katolickie — w dniu galówki rozbrzmiewają nagle tak piekielnym hałasem, takim kwodlibetem wycia i grzmotu, iż ksiądz przy pater noster długie robi panusy, niepojmując wściekle zapamiętałości piornowego akompaniamentu. Organista utracą odwagę, by położyć palec na klawiszach: za najłżejszym ich dotknięciem ryk smoczy wydziera się mu z pod rąk, albo piak złego ducha i lokomotywy wydobywa z pod klawiatyry. To też każdy, kto jest w kościele, z najwzdorniejszym zdumieniem odwraca się od otwarta i wlepia oczy w organy, huczące i piszczące szatańsko-zwycięście na część carsko-moskiewskiej rodziny. Ot! tłumiona boleśń starego działa znalazła sposób do uwolnienia się z pierśi, którą mu może pękała, gdyby nie ta od czasu do czasu nadarzona sąstafkacja.

Na statku Bizancja.

Pod Dedeagach 22. stycznia.

(D) Jutro będę miał sposobność przesłać wam tych słów parę z Dardanellów; piszę obecnie wśród wrzasku tłumy ludzi, którzy tak statek przepelnili, iż od góry do dołu, na trzech pokładach, jednego już więcej indywiduum wpechał niepodobna — nikt nie potrafi wyobrazić sobie przerażenia, jakie panuje między Turkami, wieści fałszywe jeszcze je podnoszą; byłem na ładzie, tam gwałt jeszcze większy; nowa wieść: idą Moskalki i wszystko biegnie nad morze, wyciąga ręce do nowego statku; o ćwierć mili stoisymy od brzegu, a jeszcze kotwica nie była spuszczone, jak tysiące mniejszych i większych łodzi cernowało nasz statek — daremnie kapitan pozakałał barjery, podniósł schody, bronił wstępu, gdyż na dole statek już i tak miał dosęć podróży. Ci Turcy, co byli na statku, rzucali sznur i liny łodziom, a złamał chwytano się ich dopiero do góry; jeden ruch szruby nowego parowca mógł otrząść ich wszystkich, lecz byłoby to nie po ludzku; nie mógł; przeszło tysiące ich przybyło, z tych większa połowa kobiety — oprócz tego z paręset dzieci, między temi parę tuzinów jako zguby, bez rodziców, pozachodzone przez żołnierzy tureckich; żołnierzy jest 300, każdy prawie z inną bronią, idą do Stambulu, niby bronić — ale reszta po co? — sama nie wie. Dotąd mieliśmy w podróży ciągle burze i wichry — nie wiem co by się stało, gdyby wrzła teraz, jednym zamachem znielota by z pokładu setki ludzi. Są tu wiadomości także, że Moskalki już są w Gallipoli, że jutro mogą tam być — o takim czasie cały ten tłum „Bizanacja“ wysadzi na stronę azjatycką. Kiedy piszę, jest godzina 2. w nocy. Kapitan daje rozkaz do odjazdu, a jeszcze masa łodzi otacza go, brzegi morza objawione, ognie się palą, tam tysiące rodzin przybyłych z Adranopola z całem swem mieniem, albo już na łodziach, lub też na brzegu oczekujące drugiego statku; do nas z tożsi nas otaczających wołają językami azjatyckimi, francuskim, włoskim, angielskim, po turecku, że chcą opieki Francji, jej chorągwią, co sterczy na statku, osłonić się.

Wybór do Rady państwa.

W miejsce dr. Juljana Czerkawskiego został rozpisany wybór jednego posła z m. Lwowa do Rady państwa na dzień 11. marca b. r. Celem przygotowań kończących do tego, 15 obywateli plakatem zaważawał wyborców na walne zgromadzenie w sobotę o godz. 4tej po południu. Zebrała się nadzwyczaj znaczna liczba wyborców. Wybrany przewodniczącym p. Balutowski Franciszek, zaprosił na sekretarzystę p. Czajkowskiego Roberta i Gromana Karola, zagaił rozprawę nad wyborem komitetu obszerniejszego, dla otwarcia czego zwolujący kazali sporządzić spis proponowanych.

Niektórzy pasowie ujrzawszy na spisie tym pominięte swoje nazwiska, wystąpił z opozycją przeciwko wyborowi. Dr. Lubiński postawił nawet z góry wniosek, aby się rozjechał, ponieważ przez kilka sekund nikt głosu nie zabierał. P. Jolles miał, że wybór komitetu należy odróczyć do przyszłej niedzieli a motywował to dość oryginalnie tem, że przy poprzednich wyborach wyborcy nie mieli wcale czasu zastanowić się nawet nad mowami programowemi, więc dla zyskania czasu trzeba odłożyć przygotowania. Dr. Zgórski był zdania, że zwolnienie zgromadzenia nastąpiło bardzo nagła, a nawet postępnie, aby przedzić przeciwników kandydatury p. Jana Dobrzańskiego, dla którego właśnie komitet ma być utworzony. Dla większego upozorowania tego niemięlanego postępu, wymieniono nazwiska dr. Czystałowicza, Rostańskiego i Małeckiego, jako z umyślnie opuszczone w proponcyli.

Ze strony inlektorów zgromadzenia odpierali podejrzania te pp. Groman, Piątkowski, Rojek, Niemożnowski, dr. Opolski i dr. Czajkowski Robert, dowodząc potrzebę wczesnego rozpoczęcia robot przygotowywanych, aby się nie stało tak jak poprzednio, że dla braku agitacji upadł kandydat komitetu; przykre doświadczenie ostatniego wyboru nancyli także, że nie należy się wdawać w żadne kompromisy frakcyjne, a w skład komitetu agitacyjnego trzeba powoływać ludzi przekonanych, którzy tak w kierunku naukowym jakoteż human-

rozwójienia ani głosowania dające obraz rozwoju, ani też aby, choćby tylko dla taktyki, nie popierał kandydatów, poza któremi stoją wskazówki „von oben“ wbrew intencji miasta i całej naszej akcji politycznej.

Z grona współpodpisanych na plakacie jeden tylko dr. Goldman oświadczył, że nie brał udziału w układaniu spisu proponowanych.

Dyskusja obustronna była prowadzona dość burzliwie, i nie przebiegano nawet w wyrazach. P. Zgórski oświadczył w końcu, że on i jego przyjaciele polityczni usuną się od głosowania i zawiążą komitet osobowy. Wniosek Jollesa odrzucono, upadł także wniosek dr. Syrkiewicza, proponujący wybrane komitę dla otwarcia listy kandydatów do komitetu przedwyborczego i uchwalono przystąpić bezwzględnie do wyboru takowego. Na 118 głosujących zostali wybrani:

Aleksandrowicz Adolf, ks. Arentowicz Julian, Barański Aleksander, Balutowski Franciszek, Baumgarten August, Badowski Stanisław, Bardas, kupiec, Bielecki Kazimierz, Bojarski Alfred, Boziewicz Stanisław, Bystrzanowski Stanisław, Błotnicki Edward, dr. Cieielecki Teofil, Cinchicki St. nistaw, Cohn Izidor, dr. Czajkowski Robert, Cielewski Mikolaj, ojciec, Dabrowski Wacław, Dobrowski Jan, Dobrzański Jan, redaktor, dr. Duleba Bronisław, dr. Dziubiński Marcell, Dworski Wilhelm, Drogoń Józef, Dydaeki Franciszek, Filipowski Antoni, profesor, Fechter Leopold, Fechter Michał, ks. Formanisz Michał, dr. Gajewski Kaavery, Gall Emanuel, Głodziński Franciszek, dr. Goldman Bernard, Gadziński, propinator, Glizelli Henryk, Gotlieb, piekarz, Grzeźulka Wiktor, Gołab Jędrzej, Gostkowski Franciszek, Groman Karol, Gross Ferdinand, dr. Hryszkiewicz Piotr, Horowicz Samuel, Jaskiewicz Kajetan, Kozłowski Wład., inżynier, Kozłowski Franc., Kalczycki Teodor, Kaszczyk Jan, Klipunowski Karol, dr. Kolischer Juljan, Kordecki Adolf, Krzyżanowski Kalist, Krzyżanowski Stanisław, kupiec, Komar Antoni, Kochanowski, aptekarz, Kosteki Platon, Kwasyński Kajetan, Klimewicz Jan, Leitner Adolf, Leszczyński Ignacy, Leszczyński Antoni, Legeżyński, malarz, Loewenstein Bernard, Lerski Jan, Ladnowski Bolesław, Lępicki M., Łazowski T., dr. Madeyski Marcell, Malinowski Erazm, Marechewski Zdzisław, dr. Malý Karol, Małuszynski Juljan, Marszał Franciszek, Mikuliński Antoni, Makan, stolar, Moszczański Michał, Mańkowski Antoni, Mozer Franciszek, kr. wice, Miłski Szczęsný, Niemożnowski Stanisław, dr. Noskiewicz August, dr. Opolski Wiktor, Orestein Hirsch, rabin, dr. Pawlikowski Antoni, Pawlowski Karol, Pajczkowski Józef, Piątkowski Feliks, Piątkowski Franciszek, Pilsarski Aleksander, dr. Pjetak Aleksander, profesor, Poindmiski Fr. dr. Popiel Juliusz, Frugar Marcin, Raciborski Ludwik, dr. Radziwiłłowski Bronisław, Rewakowicz Henryk, Richtman Z., Rojek Z., Romanowicz Tadeusz, dr. Romanowski Erazm, hr. Rusoeki Włodzimierz, Rawski Tomasz, Rodecki Czesław, Rybarski Ignacy, dr. Semliski Teobald, Swiedlich E., dr. Samolewicz Zygmunt, dr. Schataner Antoni, ks. Szafarski, dr. Schaff Szymon, Simon Edward, Skerl August, Sierociński Stanisław, Swistarski Wiktor, stolarz, Stokowski Ap., dr. Spanza Damian, Sapiński Józef, Stoka Aleksander, Szyzkowski Józef, dr. Strzelecki Feliks, dr. Skałkowski Władysław, dr. Skałkowski Józef, Schneck Gustaw, dr. Stanecki Tomasz, Schmitt Henryk, Tępa Władysław, Tilach Julian, Topolnicki Jan z Wulki, Wajda Piotr, Wiedek Józef, Wilkowski Erazm, Weiss Józef, Wiewiurski, aptekarz, Wojtyński Karol, Wojczyński Roman, Woliński Mikolaj, Wiczyński Jan, Widacki Kasper, dr. Wołek Wojciech, Wallichewicz Michał, Zajączkowski Liberat, Zima Franciszek, Zieliński Filip, ks. Zabłocki Feliks, Zółkiewicz Jan, Zółkiewski Zygmunt, dr. Zieliński Tadeusz, dr. Zieliński Józef, profesor.

Wniosek do Rady państwa.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Ściąganie objeźczyków z całej linii kordo nowej „na ochotę“, jak Moskale mówią i czynią, i wbożenie ich przez dni kilka od lasu do lasu, od dworu do dworu, nie okazało się jakoś szkodliwie! Kontrabandyści w czasie tym nie mogą się puszcząć przez granicę, bo rzeczywiście czekają na swoich współników, którzy im ułatwiają przemytnictwo.

Wniosek do Rady państwa.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Wniosek do Rady państwa.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Wniosek do Rady państwa.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Wniosek do Rady państwa.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Wniosek do Rady państwa.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Wniosek do Rady państwa.

Wniosek do Rady państwa, wnoszący do janowskiego naczelnika, spowodowały go do umówienia się z kolegami, naczelnikami po innych ujeżdżach, aby wspólnie przedstawia gubernatorowi szkody dla hodusdarstwa wynikające z polań, odbytych przez pomieszczyków, którzy żądają, nawiasowo mówią, nie urządzali. Gubernator ważną a jednostronną wiadomości czempredę zakomunikował do Warszawy, a tam, na zasadzie istniejących niby dekretów Rady ministerjalnej ukłopotanowienie, skazujące po prostu właścicieli dóbr do dawania łapówek „komandriom“ i pod dozór policji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 4. lutego.

— Wczoraj skończyła się wystawa obrazu Siemiradzkiego, którą odwiedziło przez czas jej trwania przeszło 9.000 osób.

— D. 2. b. m. zagorzało w domu pod l. 15 przy ulicy Sienkowskiej na śmierć troje ludzi: Mikolaj Mryczak, Ewa Makoszek i Antonia Sebón.

— Wczoraj odbył się w mieście nassem p. grzeb 3. p. Mieczysława Lublitz Potockiego, konserwatora pomników krajowych. Zmarły Potocki był w r. 1831 oficerem w wojsku polskim, jako konserwator zaś nie małe również położył zasługi, zajmując się z wielkiem zaangażowaniem restauracją historycznych polskich pomników. Zmarły liczył lat 68.

— Sobotni bal maskowy urządzony staraniem akademików wypadł bardzo świetnie. Obie sale były wypełnione publicznością, masek było multo, kilka nawet bardzo gustownych. „Bledę galicyjską“ i „Rozwiązanie kwestji wschodniej“ zakazała przedstawiciel policja. O godz. 1. królów masek została wybrana piękna „pawica“, a chociaż istotnie zasięgnięła na koronę, rezultat elekcji, obwołujący królem „pawica“ nie bardzo dobrze świadczy o naszym społeczeństwie, tem więcej, że dumna maska, nie przesyca swemu charakterowi, a dumą odrzućcia ofiarowany jej w nadgodę segraski złoty. Szczegółem, że skorzystała na tem „Czytelnia akademicka“, której w dniu tym wszystko się powiodło, bo i loteria fantowa znaczenie przyniosła do chody.

— Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polim. Kopernika odbyło się we wtorek d. 5. b. o godzinie 6. wieczorem na wszechnicy w sali nr. Na porządku dziennym: 1. Wybór komitę instrucyjnej. 2. Wykład dr. Kamińskiego: O dzieworodzie w roślin. 3. P. Syroczyński przedstawił mapę górniczo-przemysłową Galicji.

— W sobotę odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu inżynier miejsci Dawid. Od dłuższego czasu uważano u niego głęboką zadumę, ale wieczór w sobotę jeszcze widziano go w kasynie mieszczkańskim, gdzie był często. Podają rozmaite przypuszczenia samobójstwa, ale z listu pisanego do rodziców wynioskować można, iż ostatnim przynajmniej powodem było oblakanie. W liście tym pisze on, że był na wystawie „Pochodni Nerona“, które na nim wielkie czyniły wrażenie i że obawia się, aby go nie posiadano o zamordowanie Skupienia, z którym w jednym mieszkaniu dom. S. p. Dawid brał udział w powstaniu i był znany w mieście całym jako człowiek prawy i szlachetny.

— Z Glińian donoszą nam, że w archiwum tamtejszego magistratu butwieją starożytne a bardzo ważne dokumenta odnoszące się do historii tego miasta. Wiele pieczęci i pergaminów uległo już zniszczeniu. Notujemy to dla wiadomości dr. Lisieckiego, który może zebrane uratować ważne te pamiątki od zniszczenia.

— Towarzystwo ukończonych techników odbyło w niedzielę doroczną walne zgromadzenie, które zagaił prezes p. R. Gostkowski przemową, wykazującą bardzo „pocięszającego rozwój Towarzystwa, które tak w kierunku naukowym jakoteż human-

tarnym, pomimo niedawnego zawężenia się i wielki przedkąd do wykłętego celu bardzo szybko zdążył. Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, iż Towarzystwo liczy obecnie 272 członków i 12 reprezentantów w znacniejszych miastach naszego kraju. Zarząd Towarzystwa wynalazł zajęcie dla 11 techników. Na zgrupowaniach tygodniowych omawiano bardzo zajmujące kwestje naukowe, tudzież sprawy społeczne dotyczące się zawodu technicznego. Towarzystwo wydaję czasopismo p. t. „Dziwnica”, założyle bibliotekę techniczną i zawięzalo stosunki z innymi Towarzystwami technicznymi. Zgrupowanie powięzlo chwaleń zmienil dotychczasową nazwę Towarzystwa i obrac nzwę „Towarzystwo politechniczne”.

Prezesem wybrano p. Romana br. Gestkowskiego, inspektora kolei Albrechta, zastępcę prezesa p. Teodora Niedzielskiego, nadjiniziera kole Karola Ludwika; członkami zarządu wybrano: pp. Ludwika Goltentalla, inżyniera kole Karola Ludwika, Józefa Janowskiego, architekta, Józefa Jürgemana, profesora szkoły politechnicznej, Stefana Karkowskiego, asystenta szkoły politechnicznej, Napoleona Kovatsa, inżyniera kole czerniowieckiej, Adolfa Marka, inżyniera w urzędzie budowniczym miastkiem, Ludwika Racioborskiego, nadjiniziera Wydziału krajowego, Ludwika Radwańskiego, autorzyzanego inżyniera cywilnego, Karola Słapsa, c. k. nadjiniziera i Pawła Stwierciance, inżyniera-olewa kole Karola Ludwika.

Jakkolwiek liczba członków tegoż Towarzystwa jest bardzo znaczną, to przecież znajduje się jeszcze około 700 techników w kraju, którzy nie chcą zrozumieć, że tylko zespolenie jednostek może zaradzić potrzebie bardzo dotkliwie wszystkim technikom w naszym kraju ucząc się dajęc.

Zgrupowanie tygodniowe Towarzystwa odbędzie w sobotę 9 lutego w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu.

Warszawa 30. stycznia. Wystawa obrazów Matejki zamierzona od pewnego czasu na dochód warszawskiego Towarzystwa dobroczynności dochozł do skutku. Obrazów będzie 11, z tych dzie się znajduje się w Warszawie, jednenaśc zaś przedstawiający „Wita Szwosza” obiecał spro wadzić St. hr. Potocki ze swojej galerji w Paryżu. Zarządzeniem wystawy zajmuję się Kazimierz Dobiecki, prezes komitetu zabaw Towarzystwa Dobroczynności.

Lato zapowiada się nam z oddali rojem zabaw. P. Doroszyński z trupą ponaśniąka zajmie rozważone i przerobione mury Alambry. Szczęśli kufi z melodia. „Poetyllion”, odbywał się bę dzie w Alkazarze, gdzie zagości trupa germańska, Belle-vue, w którym roku zeslego przemieszkivała szukla... uczela, obecnie sprzymierzył się z majestrem Jakóbem i. paną Manowską... Arkadja i Eldorado też nie zostają puste.

Dwom osobom, mającym przystęp do archiwum miasta, powierzono opracowanie materiałów do historii organizacji miejskiej w kraju naszym. Na ogólnym nadzwyczajnym zebraniu stowarzyszonych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy w dniu 4 lutego odbył się mającym oprócz konkursu na dom stanowiącego główny przedmiot dyskusji, przedstawionym będzie pod obrady wniosek ze strony stowarzyszonych o zmniejszenie kosztów administracji.

Znaczenie telegramu przy egzaminie dojrzałości. Ostatnim egzaminie dojrzałości w ewangelickim gimnazjum w Głogowie (na Śląsku) tak pisze jeden z miejscowych dzienników. Dy rektor gimnazjum dowiedział się, że przy wypracowaniu pisemnych ćwiczeń abiturjenci niedozwo lonych używają środków i doszedł spisku, który niekoniecznie korzystne na uczniów tego zakładu rzuci światło, z drugiej jednak strony był oryginalny i w tym rodzaju jedyny. Jeden ze słabszych uczniów zakupił sobie aparat telegraficzny i podczas feryi letnich, gdy bywałek szkolny pod wy łączną opieką pedala pozostawał, nastawił go tak, że sam aparat umieszczono w mieszkaniu pedala, a zamiatł druty, szczelnie w mur wsunęte, prowadzily aż do sali szkolnej, a tam kończyly się w szafadzie stolika alibiyranta. W dniu egzaminu w mieszkaniu pedala siedzieli przy aparacie dwa telegrafistów, oczekujących tematu sadania. Skoro je tylko uczniom podykto wano, główny spiskowiec zajął zwykłe swe miejsce i podczas gdy profesor, nie nie podejrzując, podczas wypracowania sali nie opuszczał, tamten bardzo cicho, ale dokładnie, zatelegrafował do mieszkania pedala o treści tematu. Zamówieni dawniej uczniowie tego samego zakładu pracowali na łeb na szyję nad zadaniami, które doszły właścicielom rak w bukłach na śladanie przez pedala uczniom dostarczonych. Przystawie „maleparta do ezarta” i tu się utrzymało, zadan nie pomogły, abiturjenci — telegrafiscł w ciągu egzaminu odstąpili od niego, aparat później usunęto, ale ślady drutów się utrzymały. To było punktem wyjścia śledztwa, które dla sprawców zakończyło się „oosislio abeundi”.

Wyraz „budżet”. O pochodzeniu tego powszechnie używanego słowa tak piszą do *Voss. Ztg.* Wyraz budżet jest oczywiście pochodzenia francuskiego, wyrodził się od *poche*, mianowicie od *adrobinalę pochte*. Jak w wielu innych słowach

p zamienilo się na b. W starych słownikach można znaleźć zwroty *remplir ses bourses* lub *bugettes*. W dyalekcie langwedockim, słowa *buges*, *bugettes* także *bugettes* znaczą tłumok, waliza. Skutkiem przejścia tych słów do języka angielskiego wszunieto d. Urzędowe użycie wyrazu tego nastąpiło po raz pierwszy we Francji za konsula tu w r. 1802.

Młode małżeństwo. Z Chicago piszą: Na Prairie-Avenue w Chicago mieszka od dwóch dni młode małżeństwo, młode, bo mąż liczy 17, zaś żona 15 lat. Jeszcze w ostatni piątek młodzianka gosposia była uczennicą w instytucie pani Lalimer, a teraz jest już żoną p. Badgera. Jak mówią, dzieci te od pigułka lat się kochały a p. Badger zawsze był towarzyszem drogiej wdy Ludwiki w jej wędrowności... do szkoły. Gdy ojciec jego uważał w swoim synu pewne skłonności do Ludwiki umieścił go w pewnym zakładzie handlowym spodziewając się, że za jejtemu wyszumię z serca niewczesne afekta. Stało się przeciwnie. Przed kilku dniami ulotniła się młoda para do Niles, ząd Ludwika napisała do swych rodziców, że pastor tamtejszy Jay pobogosławil szczęśliwy jej związek z ukochanym Badgerem. Ciękawy wypadek, ale jeszcze ciekawsze prawodawstwo, zezwajające na takie związki.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Moskwa przystaje na konferencję czy kongres do załatwienia tych kwestyj sprawy wschodniej, które dotyczą interesu europejskiego, lecz tylko kwestję Dardanellów uważa za dotyczącą interesów Europy. Francja jest zdania, że wszystkie kwestje sprawy wschodniej, uregulowane traktatem paryskim, dotyczą interesów europejskich, i tylko przez kongres mocarstw traktatowych mogą być uregulowane. Tym sposobem tylko kwestja kosztów wojennych mogłaby między Turcją a Moskwą być uregulowana, jeżeli by wynagrodzeniu kosztów wojennych nie było ekwiwalentu w ziemiach, Anglia natomiast Dardanelle, ale i kwestję bułgarską uważa za europejską. Austria idzie jeszcze dalej, i sprawy Rumunii bessaarabskiej, ujęć Dunaju, Serbii, Albani uważa za europejskie. Jakże przekonanie jest w Berlinie, niewiadomo, lecz zdaje się, że podzielają zapatrywania Moskwy, a różnice między Austrią a Moskwą co do Rumunii, ujęć Dunaju, Bułgarii, Serbii i Czarnogóry usiłują kompromisem załatwić, tak, ażeby try cesarstwa potem tylko sprawę Dardanellów jako europejską uważać solidarnie mogli. W Londynie już pozawczoraj mieli wiadomość, że między Austrią a Moskwą za pośrednictwem Niemiec przyszło do porozumienia. Przed zebraniem kongresu muszą wszystkie mocarstwa zgodzić się, jakie kwestje jako europejskie będą traktowane. Jeżeli się nie zgodzą, to nie może przyjść i do kongresu.

Z Londynu donoszą, że natychmiast po uchwaleniu kredytów flota angielska otrzymała rozkaz wypłynięcia do Dardanellów. W city londyńskiej w sferach giełdowych utrzymywano wczoraj, iż zawieszenie broni zawarte zostało na sześć tygodni.

W Bakareszcie obiega pogłoska, że Moskwa najuroczyściej obiecała delegatom tureckim, iż wkroczywszy do Konstantynopola, nie myśli wcale detronizować sułtana i na miejsce jego wprowadzić na tron Jussufa Izzedina, syna Abdul-Azisa.

Z Berlina donoszą, że na jutrzejsze otwarcie parlamentu niemieckiego Bismark nie przybędzie. Lekarze podobno mu zabronili.

Journal des Debats otrzymuje prywatną wiadomość z Berlina, że Austria zaproponowała Moskwie mieszaną okupację Bułgarii.

Wiedeń d. 4. lutego. Dzisiejsze dzienniki poranne uważają przywrócenie ministerstwa Auersperga jako fakt dokonany.

Konstantynopol 2. lutego. Mehmet Ali mianowany komendantem Krety. Pełnomocnicy tureccy pozostają w Adrianopolu. Moskiewskie wojska obsadzają Rodosto.

Ateny 3. lutego. Deliganis oświadczył postwoi tureckiemu, Focjadesowi bejowi, iż Grecja nie zamierza wypowiedzieć wojny Turcji, lecz tylko swych narodowców (Greców w tureckich prowincjach) zamierza bronić od napadów czerkieskich. Rząd grecki wystosował identyczną notę do mocarstw. Pomimo zawieszenia broni armia posuwa się dalej w Tessali.

Adrianopol 29. stycznia. [Urzędowe.] Jenerał Struków z swym oddziałem posuwają się z Lule-Burgas ku Czorlu, rozbił 200.000 uciekającej ludności, dokonując morderstw i grabieży. Na pisemną

prośbę wicekonsula [jakiego?], aby spieszył do Rodosto i miasto ocalił od rabunku, da no rozkaz Strukowowi, pospieszenia do Rodosto. [Wkrótce spodziewać się można, iż pod podobnym pretekstem, pomimo rozejmu Moskwa wkroczy i do Konstantynopola; p. r.]

Londyn 4. lutego. Książę Northumberland wszedł do ministerstwa jako kanclerz, którą posadę piastował dotąd Beaconsfield [obok prezydentury ministerstwa; p. r.]

Berlin 3. lutego. „National Ztg.” ogłasza przemowę piosła francuskiego Saint-Vallier do cesarza Wilhelma na audjencji wstępnej. Kładzie ona nacisk na potrzebę obopólnej zgody i serdecznego porozumienia, jakim rząd republiki przejęty jest względem państwa niemieckiego, i powiada, że uczucia rządu francuskiego odpowiadają uczuciom narodu francuskiego, który chce trwałego pokoju na zewnątrz a zapewnić stósunków na wewnątrz. Francja wyposażona konstytucją republikańską, parlamentarną, wolnomyslną i konserwatywną, żywi przyjaźne usposobienia dla wszystkich narodów i spodziewa się ich nawzajem. Ambasadador przypomniał swoje dawne sympatie dla Niemiec, i swoje związane tu w r. 1871 stosunki przyjacielskie. Przeszłość taka, zyskana za czasów Thiersa czyni go sposobnym na tłumacza przyjaźnej polityki, liczy przeto na przychylnosc cesarza, aby mógł skutecznie spełnić swoją misję.

Cesarz odpowiadając oświadczył, że myśli wyrażone przez piosła zgadzają się z życzeniem cesarza, aby Francja liczyła się do mocarstw zaprzyjaźnionych. Cesarz konstatauje z zadowoleniem, że Mac-Mahon przenosząc p. S. Vallier na posła w Berlinie dał dowód, jak wielką przypisuje wagę, aby istniejące dobre stosunki były utrzymane, i aby określić, jakie interesa odpowiadają obu państwom. Ambasadador francuski może z góry być pewny współdziałania ze strony rządu niemieckiego, aby pomiędzy Niemcami a republiką francuską były utrzymane dobre sąsiedzkie stosunki.

Petersburg 3. lutego. Urzędownie donoszą z Adrianopola 31. stycznia godz. 6. wieczorem. Porta przyjęła podstawy pokoju. Właśnie podpisał je w książę i pełnomocnicy sułtana, podpisanio również zawieszenie broni i wysłano natychmiast rozkaz zastanowienia operacji do wszystkich oddziałów, tudzież na Kaukaz. Wszystkie twierdze naddunajskie i Erzerum mają być przez Turków opuszczone.

Petersburg 3. lutego. „Agence Russe” donosi: Ponieważ Moskwa przyjęła propozycje austriacką względem zwołania konferencji, więc slychać, że konferencja zbierze się w stolicy jednego z mniejszych państw. Car zarządził formację 44 batalionów celem sformowania czterech nowych dywizji rezerwowych.

Kairo 2. lutego. Ze Stambułu donoszą: Delegaci wojskowi ustanowią linie demarkacyjne. Moskale obsadzą prowizorycznie Erzerum i Sylistrję. Car i sułtan przestali sobie nawzajem telegrams, wyrażające radość z pokojowego załatwienia sprawy.

Londyn 3. lutego. „Times” donoszą z Aten d. 1. lutego: Minister spraw zewnętrznych wystosuje jutro do mocarstw depezes, aby okupację trzech prowincji tureckich (Tesalii, Epiru i Macedonii) przez wojska greckie usprawiedliwić, i powoła się szczególnie na to, że w Macedonii wybuchło powstanie, którego skutki z powodu dotychczasowych okrucieństw nieregularnych wojsk tureckich, nie dadzą się obliczyć. Grecja nie może ścierpieć takich okrucieństw, i dlatego postanowiła obsadzić te trzy prowincje, aż dopóki one nie będą w położeniu zapewnić porządek, spokój i prawa dla greckich obywateli.

Petersburg 2. lutego. „Agence Russe” potwierdzają fakt podpisania rozejmu i przyjęcia ze strony Moskwy projektu zwołania konferencji, przypomina uruczyste ak-

ta gabinetu petersburskiego, które świadczy, że usiłowania Moskwy miały na celu poprzec zbiorową akcję Europy w interese ludzkości i cywilizacji. Pierwszą rolę w tem ośiarowała Moskwa najbardziej interesowanym mocarstwom: Anglii i Austrii, na co dowodem memorandum berlińskie i misja jen. Sumorokowa do Wiednia. Artykuł kończy tak: Ponieważ oswoobozienie chrześcian i skonsolidowanie pokojowe jest zarówno europejskim jak i moskiewskim interese, przeto Moskwa musi sobie życzyć akcji zbiorowej ze strony Europy, aby za pomocą niej nadać sankcję osiągniętemu nowemu stanowi rzeczy.

Zawarcie rozejmu święcą tu nabożeństwami w cerkwiach i bicim z dział. Miasto przyozdobione w chorągwie będzie wieczorem iluminowane.

Petersburg 3. lutego. Depesza „Golosu” z Karsu donosi, że Turcy w Erzerum są wystawieni na strasliwie cierpienia. Tyfus zabiera dziennie po 200 ofiar. Zapasy wszelkie wyczerły. Brak drzewa opałowego. Izmaili Haki basza dogorywa. Turcy domagają się, aby ich wojsku wolno było opuścić miasto z bronią.

Bukareszt 3. lutego. Mimo uspokajających zapewnień Ignatiewa panuje tu wielki niepokój o ostateczny rezultat rokowań pokojowych dla Rumunii. Przez Bukareszt przechodzą do Bułgarii silne oddziały marynarzów moskiewskich. (Polit. Corr.)

Londyn 3. lutego. Faktem jest, że dokonane podpisanie preliminarzów pokojowych nie zmieniło w niczem usposobienia angielskich sfer rządowych, które należy uważać za bardzo serjo, a to mimo wysłania posła moskiewskiego Szuwałowa, aby kwestje zachodzące pomiędzy Moskwą a Anglią zepchnąć na pole wzajemnych konsesjy.

Petersburg 4. lutego. „Agence Russe” donosi: Car odbył wczoraj rewję pułku wyborgskiego i miał następującą przemowę: „Gratuluję wam zawieszenia broni, którego zadawalniające warunki zawzdziczym naszym walecznym wojskom; udowodniły one, że dla nich nie masz nie niemożliwego, ale my bynajmniej jeszcze nie skończyli, i musimy być w pogotowiu, aż nie osiągnijemy trwałego i Moskwy godnego pokoju, do czego oby nam Bóg pomógł!”

Londyn 4. lutego. Z Malty donosi telegram d. 3. bm.: Pancernik „Raleigh” odpłynął dziś do zatoki Besika. „Achilles” odpłynie jutro. „Devastation” eskortuje transport torpedów, wyprawiony z Fiume.

W teatrze hr. Skarbka.
W poniedziałek dnia 4. lutego 1878.

Pericola
Opera komyczna w 4 aktach z francuskiego pp. Meilhac i L. Halevy. — Przekład J. Chęcińskiego. Muzyka J. Offenbacha. Kapelmistrz pan Kozłowski.

We wtorek dnia 5. lutego.
Po raz dwadziesty siódmy:

Straszny dwór
Opera w 4 aktach z 5 obrazach. Muzyka St. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego. Kapelmistrz pan Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 4. lutego 1878.
HOTEL ZORZA: St. hr. Tarnowski z Śniatynki. W. Malinowski z Łukawicy. W. Sitt z Hamburga. K. Bötcher z Bremen.
HOTEL EUROPEJSKI: E. hr. Olizar z Oczacz. Dr. B. Lutostański z Krakowa. J. Jocz z Barczosowa.

HOTEL ANGIELSKI: E. Lachowski z Tarnopola. K. Barański z Chłopczyce. J. Gorchynski z Krakowa. J. Grochelski z Osierdowa. H. Janko z Hoszan. F. Jasifikasi z Olszanicy. Cz. Lekczyński z Rymetowa. D. Pogłodoński z Jatiwionga. J. Nahlik z Żółtkwi. J. Kędzierski z Felsztyna. G. Marmarosz z Olešina.

Aparat systemu Malhev z Nowego Jorku
do wyrabiania wody sodowej i napojów mślających, w całkiem nowym stanie z wszelkimi przybiorami jest zaraz do nabycia. Blizsza wiadomość udzieli Administracja Gaz. Nar. 1474 3—3

Zmiana lokalu
od 20 lat zaszczytnie znanej Pracowni sukien męzkich Jana Grabowskiego z pod l. 16, przy l. Kopernika pod l. 5. Hotel Langa przy placu Marjańskim. Przenosząc z dniem 1. Intego rb. pracownie swą do lokalności hotelu Langa mam zaszczyt zawiadomić Stanowia P. T. publiczność, że jak dawniej tak i nadal przyjmuję wszelkie zamówienia i uskuteczniám takowe jak najgastujemiej podług najnowszej mody i przystępnych cenach. 1565 1—3

SYROP sosnowo-balsamiczno-ziolowy Ateka. Mańkowskiego, przez pp. lekarzy wydrębonyi środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozemnie puchowej i w kolczuszku. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone. 1525 1—1?

Ziemi 110 morgów w jednej parceli, korpus tabularny bez budynków, mila od Lwowa, przy gościńcu jest do nabycia. Blizsza wiadomość w burze Józefa Birkle Lwów Rynek 1. 40. 1480 3—3

Lwów, z Izby handlowej, 4. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego.)	zr. w. s.
Kolej gal. Karola Ludwika . . .	245 50 248 —
Lwow.-Czern. Jasny . . .	121 50 123 50
Banku hip. gal. po 200 zhr. . .	240 — 242 —
— kred. gal. po 200 zhr. . .	214 — 218 —
II. Listy zast. za 100 zhr. (bez kuponu bieżącego.)	
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	84 35 85 15
— — — — 4 pr. w. a. . .	78 50 79 25
— — — — 5 pr. okros. . .	84 35 85 15
Bazku hip. gal. 6 pr. . .	89 50 90 30
Sal. zakł. kred. włośc. 6 pr. . .	93 50 95 —
III. Listy dłużne za 100 zhr.	
Ogólnego roln. kredyt. zakła-	
da dla Galicji i Bukowiny 6%,	90 25 91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6%, w. a.	— — — —
IV. Obligi za 100 zhr.	
Indemisacyjne galicyjskie . . .	86 15 87 —
Poz. kraj. z r. 1878 po 6 pr. . .	89 50 91 —
Łoży miasta Krakowa . . .	14 — 15 50
— — — — Stanislawa . . .	21 25 22 50
V. Monety.	
Dukat holenderski . . .	5 47 5 56
Dukat essarski . . .	5 50 5 58
Napoleonozor . . .	9 39 9 48
Rubel rosyjski . . .	9 58 9 78
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 77 1 88
Rubel rosyjski papierowy . . .	1 30 1 32
100 Marek niemieckich . . .	58 — 59 —
Srebro . . .	102 75 104 25
Kupony w srebrze . . .	102 50 104 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ
Wiedeń d. 4. lutego.
godzina 10. miut 50 przed południem

Akcje kred. 233.30	Anglo-aust. 107.—
Kolei Kar. Lnd. 246.75	Kolej pęd. — —
Unionsbank — —	Napoleonzör 942 —

Usposobienie silne.

Berlin d. 2. lutego. Russ. Bankn. 223.50. Credit Act. 401.50. Lombardn 135.— Galizier 105.90. Staatsbahn —. Rannier 25.75. Oesterr.-Banknoten 171.25. Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuje. Sprzedaje.

5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zhr. po	84 50 85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zhr. po	78 50 79 25

Lwów d. 4 lutego 1878.

Pociągi kolejowe.
Odcichoda ze Lwowa:
DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 minut 46 po południu (pociąg mieszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mieszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany);
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg nr. 1);
DO PODWOJCZYSK: (z głównego dworca); o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mieszany);
DO PODWOJCZYSK: (z Podzamcza); o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południu (pociąg mieszany).

Przychodzi do Lwowa:
4 KRAKOWA: o godzinie 5 minut 36 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 19 min. 55 przedpołudniem (pociąg mieszany);
Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 9 nr 3 wieczór (pociąg nr. 2);
Z PODWOJCZYSK: (na dworzec w Podzamczu); o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m 30 po południu (pociąg mieszany);
Z PODWOJCZYSK: (na dworzec lwowski główny); o godzinie 10 m. 3; wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mieszany);
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 m. 55 po południu (pociąg mieszany);
Fery niniejszego rektada jazdy odnoszę się do południaka pęstenńskiego, god. 12 w Peszce odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Nadesłane.
Dr. A. MARS
były sekundariusz szpit. Marii Teresy dla chor. kobiecych w Wiedniu
sekund zakładu polobnie we Lwowie
lekarz chorób kobiecych i akuszor ordyn. od godz. 2—4
Ul. Czarneckiego Nr. 2. II. piętro.

Do dzisiejszego numeru dołączają się dla miejscowych prenumeratorków pięćdziesięciolcni jubileusz literacki J. I. Kraszewskiego.

!!Tańce karnawalowe!!
NAKŁADEM
Karola Wilda
we LWOWIE
wyszły następujące tańce:
Geistlicher B. op. 29. „Mobile” Galop 50 ct.
— op. 30. „Pamiętaj Galop” 3 Marzy 50 ct.
— op. 31. „Sans fi on” Galop 40 ct.
Rakowiecki Br. op. 4. „Patrząc w Two oczu” Mazurka 50 ct.
— op. 5. „Eins, zwei, drei” Walce 90 ct.
— op. 6. „Babunia” Polka francuska 45 ct.
Lipiniński A. op. 64. „Ne rodysia krasnym, ale szcзыnym” Dumka i 4 Kolomyjki 64 ct.
Zalesiński S. „Fila” Polka franc. 45 ct.
Cały zbiór w jednym zeszytcie kartonowany tylko zł. 2.50.
W tejsze biegarni na składzie wykłski z opery 1511 2—5

Duch Wojewody
Rechnicejsze (Potpourri) 1 zł. 25 ct.
Csardasz 90 ct.
Mazur 65 ct.
Libretto 30 ct.

Tarcie
osnowych lub jednolitych, zupełnie suchych 0.04 metry grubych, niemniej jak 0.02 metry szerokich, potrzebuję 1.100 metrów; kłoby takowe miał do odstąpienia, proszę zgłoszić listownie pod adresem: E. W. poczta Bzdymno. 1538 1—8

Zajęcie po 1 zlr.
sztuka, sprzedaje w rynku Towarzystwa łowieckiego. (W ogłoszeniu z dnia 1. b. m. podano mylnie, że zajęcie dostanie u p. Zontaka.) 1522 1—1

Odszczęgotniona medalem zaslugi na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.

Woda fijołkowa
usna z twardszy przyszc, listaze, wazy, pierzchłonię i kwaszemi jej skłory. Twarz odświeża i nadaje nieporównywaną delikatność. Cena 1 zł.
Antilentilla nawet najmocniej rozwinięte pięgi, plamy wątrobowe, opanowanie atoneczne usnuwa najdalej w przeciągu 25 dni Twarz odświeża, skórę wybiela i czyni ją przejrzystą i nadzwyczaj delikatną. Cena 2 zł.
Za skuteczność i nieszkodliwość tych środków zaręczam słowem honoru. Z wysokim pozawaniem
J. Ihnatowicz. msg. farmacji. 1534 1—? Lwów, ulica Kopernika nr. 3.

Dobra na sprzedaż,
obejmujące w obszarze 1 200 morgów wnej ziemi, 200 morgów łąk, 860 morgów lasu, w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnia i wolownia murowana. Cena 250.000 zhr. w. a., z której może być potrąconą pożyczka bankowa 124.000 zhr. w. a. Blizsza wiadomość w kancelarji adwokata 1324 17—24

Dr. Aleksandra Janowicza
we Lwowie,
przy ulicy Jagiellńskiej l. 4.

MAGAZYN
SCHAYERÓW
WE LWOWIE
poleca swój największy SKŁAD
Płóciem, Bielizny,
Perkale,
FIRANKI,
Pończoch i Szkarpetek,
Materjy
wełnianych, jedwabnych i t. p.
Suknie balowe
I sorte de bal
podług najnowszych modeli.
Kompletne wyprawy
se najdokładniejszym czasie.
Ceny stałe.

Polecenia godne
środki, znanej apteki pod Jeleniem w Wiedniu na Kohlmarkt p. W. Twerdy.

PROSZEK DAMSKI
biały lub różowy, zupełnie nie szkodliwy, nadaje w jednej chwili delikatną cerę pudelko 50 centów.

Ziółka goścowa
z cudownym skutkiem używane w cierpieniach reumatycznych, poślecowych, zapaleniu stawów itp. polecą się najsumienniejsz każdemu cierpiącemu. Paczka 50 centów.

Spiritus przeciw mólom
niezbędny i najlepszy środek chroniący futra, suknie, meble t. p. od moli. Flaszka 90 ct.

KADZIDŁO PYNNE ESTERHAZEGO
Kilka kropel puszczonej na gorącą płytę, odświeża powietrze w mieszkaniu wydając najprzyjemniejszą woń. Flakon 90 ct.

AROMATYCZNA PASTA do zębów
wyprobowana jako najodpowiedniejsza i najlepszy środek barzdeno przyjemnego smaku, do czyszczenia i konserwowania zębów. Słoik 1 zł.

Aromatica
wyborny środek do farbowania włosów w dwóch flakonach Nr. 1 i Nr. 2. razem 1 zł.

Skład dla Galicji w aptece Fr. Jamrógiewicza w Tarnopolu. 1359 8—12

Pracowni sukien męzkich
Jana Grabowskiego
z pod l. 16, przy l. Kopernika pod l. 5. Hotel Langa przy placu Marjańskim.
Przenosząc z dniem 1. Intego rb. pracownie swą do lokalności hotelu Langa mam zaszczyt zawiadomić Stanowia P. T. publiczność, że jak dawniej tak i nadal przyjmuję wszelkie zamówienia i uskuteczniám takowe jak najgastujemiej podług najnowszej mody i przystępnych cenach. 1565 1—3

Konkurs.
Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej ogłasza konkurs na posadę inżyniera powiatowego z płacą 900 zł. i 300 zł. a. w. na dyety i koszty podróży przy objęzdzie dróg.
Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Kamionce Strumiłowej najdalej do dnia 28. lutego b. r. Odpisu instrukcji dla inżyniera powiatowego obowiązującej udzieli na żądanie sekretarz powiatowy. 1530 1—2

Z Wydziału powiatowego.
Kamionka Str. 29. stycznia 1878.

Ogier rządowy
pełnej krwi angielskiej, Manfred Hohenau z Daniel O Bourk od Ambassadress, stanowiąc będzie tej wiosny w Krzywem, pod Skafatem. Obcych 10—15 klaczy przyjmie się do stanowania. Blizszych szczegółow udzieli na żądanie Zarząd dóbr w Krzywem, (poczta Skafat). 1450 2—3

Obwieszczenie.
W celu obsadzenia posady sekretarza przy rzędzie gminnym miasta Sądowa Wieszni z roczną płacą 365 zł. w. a., rozpisyję się konkurs do 28. lutego 1878 z tem nadmienieniem, że u- pływle jednego roku pełnienia obowiązków sekretarza stabilizacja nastąpi.
Ubiegający się o tę posadę mają swe podania, z przipsanymi świadectwami ugodnolenia zaopatrzone do dnia 28. lutego 1878 r. do zwrzeczności gminnej podać.
Zwrzeczność gminna.
Sądowa Wieszni 22. stycznia 1878.

Nowo otworzona Pracownia Sukien damskich
we Lwowie,
przy ul. Wałowej l. 15, III. piętro,

